WPROWADZENIE

Świat wierzeń chrześcijańskich jest tak zróżnicowany, że trudno go przedstawić zarówno tym, którzy się z nim utożsamiają, jak tym, którzy zgłaszają do niego różne zastrzeżenia. Trudność tę pogłębia to, że na przestrzeni wielu wieków przechodził on różne zmiany i to, co w jednym okresie uznawano za wyraz chrześcijańskiej wiary, w innym traktowane było jako odstępstwo od niej, a nawet za herezję. Lista heretyków jest również długa. Znajdują się na niej zarówno osoby kwestionujące zasadność tej wiary, jak i ci, którzy wyrażali wiarę niemieszczącą się w kościelnych ramach poprawności. Na ich temat napisano już niejedną monografię. W tej książce nie podejmuję próby przedstawienia pełnej listy chociażby najbardziej znaczących heretyków, schizmatyków i krytyków chrześcijańskich wierzeń. Pojawiają się w niej osoby to jednak nie postacie marginalne. Każdy z nich zapisał w różnym czasie ważne karty w polemice z tymi wierzeniami i ich obrońcami. Dla jednych kończyło się to potępianiem i wykluczaniem z Kościoła, a dla innych spaleniem na stosie. Dzisiaj wprawdzie już takie stosy nie płoną, jednak polemiki obrońców chrześcijańskiej wiary z jej krytykami mają niekiedy wysoką temperaturę. Ważne jest, aby miały one również merytoryczny charakter i prowadziły do konstruktywnych wniosków. Nie podejmuję próby udzielenia rozstrzygającej odpowiedzi na postawione w tytule tej książki pytanie. Nie oznacza to jednak, że nie mam w tej kwestii swojego zdania. Nie należę do osób podzielających chrześcijańskie wierzenia. Nie należę

również do tych, którzy uważają, że nie warto o nich dyskutować, a to, że w tych dyskusjach nie zawsze można udzielić takich odpowiedzi, uważam za rzecz normalną. Stawiano w nich bowiem – i nadal stawia się niejednokrotnie – takie pytania, na jakie próbowali odpowiadać zarówno ludzie głębokiej wiary, jak i głębokiej niewiary, a z reguły kończyło się to rozejściem ich dróg. Nie służyło to żadnej ze stron zaangażowanych w te spory.

Kluczem narracyjnym w tych rozważaniach jest konfrontowanie stanowisk wyznaniowych ze zgłaszanymi do nich zastrzeżeniami. Pierwsze z nich bazują na tym, co jest opowiedziane w Piśmie św. lub w jego odpowiednikach w tych wyznaniach wiary, które pojawiły się stosunkowo niedawno. Pismo św. nie jest jednak jednolitym, jednoznacznym i spójnym dokumentem. W tej kwestii zgadzają się różni teolodzy. Chrześcijanie wierzą jednak w to, że zawiera ono objawione Słowo Boże. W Przedmowie do *Klucza do Biblii* Roland de Vaux stwierdza, że „opowiada ona historię naszego zbawienia, stopniowego odsłaniania Bożego planu odkupienia poprzez oba Testamenty czy Przymierza, najpierw w Starym Przymierzu, zawartym między Bogiem a Izraelem i podtrzymanym przez Boga mimo niewierności Jego Ludu Wybranego, następnie zaś w Nowym Przymierzu, dostępnym całej ludzkości i przypieczętowanym krwią syna tego ludu, który był także Synem Bożym" (Harrington 2000, s. 5–6). Nie byli i nie są oni jednak zgodni ani co do okoliczności powstania tego wyznaniowego dokumentu, ani też tego, które jego księgi można uznać za kanoniczne. Miało i nadal ma to istotne znaczenie dla określania kanonów chrześcijańskiej wiary przez różne Kościoły. Kościół katolicki za kanoniczne uznaje 46 ksiąg Starego Testamentu i 27 ksiąg Nowego Testamentu. Kościoły protestanckie za takie uznają 39 ksiąg Starego Testamentu i 27 Nowego Testamentu. Z kolei Kościoły prawosławne za kanoniczne uznają 49 ksiąg przełożonych z języka hebrajskiego na język grecki (nazywane są one Septuagintą). Do IV wieku kanony te nie były jednak ustalone i różni teolodzy różnie pojmowali i przedstawiali chrześcijańską wiarę.

Dla zrozumienia przekazów Pisma św. istotne znaczenie miało i ma język. W latach 382–406 św. Hieronim przełożył je z hebrajskie-

go i aramejskiego na łacinę (przekład ten nazywany jest Wulgatą). Został on uznany przez Kościół katolicki w 1546 roku na soborze trydenckim. Obowiązywał w tym Kościele do soboru watykańskiego II, tj. do czasu wprowadzenia do liturgii języków narodowych. W 1522 roku Marcin Luter dokonał przekładu Pisma św. na język niemiecki. Pojawiły się również jego przekłady w innych językach narodowych, w tym w języku polskim. Pierwszą taką próbą była rękopiśmienna *Biblia królowej Zofii* (zwana również *Biblią szaroszpatacką*). Jej powstanie datuje się na lata 1453–1455. W 1563 roku wydana została *Biblia brzeska*, a w 1572 roku *Biblia nieświeska*. Szczególnie wysoko oceniany był i w jakiejś mierze jest nadal przekład dokonany przez ks. Jakuba Wujka, opublikowany w 1599 roku. Oparty został na Wulgacie św. Hieronima i językowo skonfrontowany z Wulgatą lowańską oraz klemetyńską. Cieszył się uznaniem polskich katolików aż do opublikowania w 1965 roku *Biblii Tysiąclecia*, stanowiącej przekład z języka oryginału.

Dla chrześcijańskich Kościołów fundamentalne znaczenie miały postanowienia soborów powszechnych. Kościół katolicki uznaje ważność postanowień 21 takich soborów – pierwszym z nich był sobór nicejski I datowany na 335 rok, natomiast ostatnim sobór watykański II (odbył się w latach 1962–1965). Kościoły wschodnie uznają ważność rozstrzygnięć pierwszych 7 soborów (od nicejskiego I do nicejskiego II), oraz soborów konstantynopolitańskich IV i V (ten ostatni odbył się w latach 1341–1351). Kościoły protestanckie uznają przede wszystkim ważność Pisma św. jednak akceptują postanowienia czterech pierwszych soborów, tj. nicejskiego I, efeskiego, konstantynopolitańskiego I i chalcedońskiego. Świadkowie Jehowy i mormoni nie uznają ważności żadnego z tych soborów. Wprawdzie nie podpisuję się pod żadnym wyznaniem religijnej wiary, to mam niejedno istotne zastrzeżenie do tych, którzy przedstawiają biblijne opowieści w kategoriach bajki lub marnej literatury.

Na wstępie warto przypomnieć okoliczności związane z funkcjonowaniem chrześcijaństwa przed zwołaniem soboru nicejskiego I. Pojawiło się ono w I wieku i łączyło z działalnością Jezusa z Nazaretu, który uznał się za nowego mesjasza, tj. wybawiciela Żydów z tych

nieszczęść, które ich spotykały niemalże od momentu pojawienia się tej wspólnoty najpierw w Egipcie, a później w Palestynie. Informacje o tej działalności pochodzą w pierwszej kolejności od autorów ewangelii. Za ewangelie (pisma natchnione przez Boga i wyrażające „dobrą nowinę") uznane zostały jedynie cztery z nich, tj. Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Stosunkowo niedawno odnalezione zostały pisma Judasza i Tomasza. Nazywane są pismami apokryficznymi (zawierającymi prawdy „ukryte", „tajemne"). Ewangelie napisane zostały kilkadziesiąt lat po śmierci Jezusa z Nazaretu – Marka około 68–73 r., Mateusza ok. 70–100 r., Łukasza ok. 80–100 r., a Jana ok. 90–110 r. Są to daty podawane przez katolickiego biblistę Wilfrieda J. Harringtona, który w *Kluczu do Biblii* kieruje się przyjętą za soborze watykańskim II *Konstytucją dogmatyczną o Kościele*. W świetle tego stanowiska, dwaj pierwsi ewangeliści oraz Jan mieli być uczniami Jezusa, natomiast Łukasz uczeniem apostoła Pawła. W tych przekazach występują zarówno istotne zbieżności, jak i rozbieżności. Najbardziej zbieżne są ewangelie Mateusza, Marka, Łukasza. Harrington twierdzi, że „mają wspólne lub harmonizujące ze sobą fragmenty, które można zestawić w równoległe kolumny […] oraz można objąć jednym spojrzeniem – i to szczegółowo – podobieństwa i różnice. Tak uporządkowany tekst określa się greckim terminem *synopsis* (jednoczesne spojrzenie). Dlatego trzy pierwsze ewangelie nazywa się – od końca XVIII w. – «synoptycznymi»" (tamże, s. 376 i nn.). Harrington wylicza zarówno występujące w nich zgodności, jak i niezgodności. Natomiast w ich podsumowaniu stwierdza, że „istnienie takiej plątaniny zgodności i różnic stanowi fakt synoptyczny; wyjaśnienie dziwnej relacji między trzema Ewangelistami tworzy problem synoptyczny. […] Mnóstwo na ten temat napisano, odkąd nabrało to w XIX w. znaczenia. Omówienie tego problemu wniosło duży wkład do lepszego zrozumienia trzech Ewangelistów".

Do najistotniejszych problemów należy wyjaśnienie różnic w przedstawianiu przez Ewangelistów samego Jezusa. Ewangelia według św. Marka przedstawia Go jako „Syna Człowieczego" i mesjasza cierpiącego za innych, a występującego w niej apostoła Piotra jako tego, który nie zdołał pojąć istoty Jego mesjanizmu. Ewangelia

według św. Mateusza przedstawia Go jako „Syna Abrahama" i Króla, wypełniającego zapowiadaną w księgach Starego Testamentu rolę mesjasza, oraz takiego cudotwórcę, który „wskrzesza zmarłych, oczyszcza trędowatych i wypędza złe duchy". Św. Łukasz przedstawia Go jako Sługę Słowa i Przyjaciela oraz Zbawiciela grzeszników. „Jan przedstawia Go jako objawiciela Boga. Ale jego pojęcie objawienia jest dynamiczne – idea Słowa jest wybitnie soteriologiczna. Objawienie udzielane przez Słowo daje poznanie Boga; objawienie to znajdujemy w przykładzie i zachęcie płynącej z życia spędzonego na ziemi – życia Syna Człowieczego" (tamże, s. 504–505). Do istotnych rozbieżności między Ewangelistami należy również rodowód Jezusa. Wprawdzie św. Mateusz i św. Łukasz są zgodni co do tego, że pochodzi On z rodu Dawida, jednak według pierwszego z nich był to rodowód jego ojca (Józefa), natomiast według drugiego jego matki (Marii). Różnice dotyczą również zmartwychwstania Jezusa, w tym także obecności w jego grobie aniołów w ludzkiej postaci. Według św. Mateusza był w nim jeden anioł, natomiast według św. Łukasza i św. Jana dwóch. Zdaniem Harringtona ewangelii nie należy jednak oceniać wyłącznie w kategoriach historycznych, bowiem stanowią one również, a może przede wszystkim, świadectwa dochodzenia do głębokiej wiary w Jezusa i w jego zbawczą moc. Tak też są one odbierane przez wiernych podążających za wskazaniami Kościoła katolickiego. Inaczej postrzegana była działalność Jezusa oraz tych, którzy uwierzyli jego słowom, że jest oczekiwanym mesjaszem przez zdecydowaną większość Żydów oraz przez Rzymian pierwszych wieków naszej ery. Ci pierwsi uznali go za uzurpatora, a ci drudzy za niebezpiecznego dla zachowania pokoju w Galilei mąciciela. W efekcie swoje ziemskie życie zakończył na krzyżu.

Po tym dramatycznym wydarzeniu uczniowie Jezusa udali się w różne części ówczesnego Cesarstwa Rzymskiego, aby głosić i upowszechniać objawione słowa. Historyk Kościoła katolickiego ks. Marian Banaszak twierdzi, że „cieszyli się szczególnym autorytetem nie tylko u współczesnych, ale i u następnych pokoleń chrześcijan. Tych z nich, którzy stali się pisarzami na przełomie I i II wieku, nazwano w XVII wieku Ojcami Apostolskimi, gdyż ich pisma, choć nie uzna-

wane za natchnione, cieszyły się w starożytności chrześcijańskiej podobną wartością, jak księgi kanoniczne. Ostatnim pismem Ojców Apostolskich jest *Pasterz Hermesa*, dzieło powstałe około 140 roku" (Banaszak 1986, s. 15). Tych pism raczej nie czytał historyk żydowski Józef Flawiusz. W jego dziele pt. *Dawne dzieje Izraela* znajduje się wzmianka (nazywana *Testimonium Flavianum*): „I był w tym czasie Jezus, człowiek mądry, jeśli godzi się nazywać go człowiekiem, działał on bowiem cuda i nauczał wśród tych, którzy z radością przyjmowali prawdę. Przyciągnął on do siebie wielu spośród Żydów i wielu spośród pogan. On to był Chrystusem. A kiedy Piłat, za namową pierwszych wśród nas mężów, skazał go na krzyż, ci którzy go miłowali nie opuścili go; ukazał się im on bowiem żyw ponownie na trzeci dzień, tak jak to boscy prorocy ten i dziesięć tysięcy innych cudów o nim zapowiedzieli. A plemię chrystian, od niego się zwących, nie zaginęło aż po dziś dzień" (Flawiusz 1993, s. 893). Uchodzi ona jednak za późniejszą interpolację chrześcijańską. Szczególnie wymowne jest to, że wczesnochrześcijański egzegeta Orygenes, przestudiował to dzieło Flawiusza i poszukiwał w nim argumentów służących w polemice z pisarzem rzymskim Celsusem i nie znalazł w nim tego fragmentu (por. Orygenes 2004).

Jan Wierusz Kowalski, przedstawiający ten wczesny okres w historii chrześcijaństwa z pozycji świeckich, twierdzi, że „odcięcie się od Synagogi po wygnaniu nie osłabiło chrześcijaństwa. Odwrotnie, w II w. nastąpił okres wzmożonej ekspansji, zwłaszcza pod względem demograficznym i socjologicznym. W «złotym» wieku panowania dynastii Antoninów (96–192) stan liczebny chrześcijan, jak szacują historycy, wzrósł do kilku, a nawet kilkunastu milionów, co stanowiło znaczącą grupę społeczną w ramach rzymskiego imperium. […] Najliczniejsze skupiska chrześcijańskie występowały w Azji Mniejszej. Aktywność misyjna parła na Wschód. […] Liczne były również wspólnoty chrześcijańskie w północnowschodniej Afryce. […] Liczne dowody świadczą jednak, że nauka o Mesjaszu, Panu i Zbawcy była różnie odbierana w konkretnych środowiskach, reprezentujących nieraz całkiem odmienne aspiracje polityczne. Należy też pamiętać, że wiara w Chrystusa przyoblekała się w formy od

wieków ukształtowane przez światopogląd religijny świata hellenistycznego. […] Chrystianizm miał jednak własne oryginalne cechy, które wyodrębniały go spośród innych religii orientalnych szerzących się na przełomie er. Odmienność polegała przede wszystkim na ześrodkowaniu religijnego przeżycia wokół historycznej postaci Jezusa z Nazaretu i wiary w jego posłannictwo. Wczesnym elementem tej wiary było oczekiwanie na powrót Mesjasza i nadejście ery pokoju i sprawiedliwości. […] Nie mniej ważnym wyróżnikiem ideologii chrześcijańskiej było silne powiązanie treści religijnej z kodeksem etycznym, który […] nakładał na wierzących duże zobowiązania moralne. Niektórzy chrześcijanie (tzw. enkratyci) głosili konieczność uprawiania bardzo surowej ascezy, a w szczególności wstrzymywania się od jedzenia mięsa i picia wina, często nawet potępiali małżeństwa" (Wierusz Kowalski 1988, s. 26 i nn.).

W 312 roku doszło do istotnego dla dalszych dziejów chrześcijaństwa wydarzenia. Cesarz Konstantyn wydał edykt mediolański, w którym religia ta mogła być publicznie praktykowana przez jej wyznawców. Według katolickich historyków Kościoła stało się to dlatego, że władca we śnie „został upomniany, by umieścił niebieski *znak Boga* na sztandarach wojskowych, wtedy wygra bitwę" (Banaszak 1986, s. 117). Jest on wychwalany nie tylko przez autorów chrześcijańskich – takich m.in. jak autor *Vita Constantina* Euzebiusz z Nikomedii. W Kościołach wschodniego chrześcijaństwa zalicza się go do świętych. Trudno jednak uznać go za wzór świętości, skoro w 326 roku nakazał zgładzić swojego najstarszego syna Kryspusa „zimną trucizną" oraz swoją żonę Faustynę (macochę Kryspusa) za ich niemoralność. Bezdyskusyjne jest natomiast to, że miał wielkie osiągnięcia jako cesarz i władca znajdującego się w wielu wewnętrznych konfliktach imperium. W 310 roku stłumił on bunt Maksymiana, który po powierzeniu mu dowództwa nad kontyngentem wojsk cesarskich sam ogłosił się cesarzem. Konstantyn wprawdzie okazał mu „wspaniałomyślność", darując mu życie, jednak wkrótce potem Maksymin odebrał sobie życie, bowiem w 310 roku popełnił samobójstwo przez powieszenie.

Dla jedności chrześcijaństwa fundamentalne znaczenie miało zwołanie przez niego w 325 roku soboru nicejskiego. Wzięło w nim

udział – według różnych przekazów – od 220 do 318 biskupów, a Konstantyn przewodniczył jego obradom (mimo że formalnie przeszedł na chrześcijaństwo dopiero w 330 roku), a po jego zakończeniu wystąpił w roli teologicznego autorytetu. Wydał edykt ekskomunikujący „błędy zwalczające Chrystusa" (teolog Ariusz i jego zwolennicy na tym soborze utrzymywali, że „Syn Boży został stworzony z nicości i był czas, kiedy nie istniał"), oraz grożący najsurowszymi karami tym, którzy będą je podtrzymywać i upowszechniać; a „jeśli zostanie znalezione jakiekolwiek pismo spisane przez Ariusza, należy je spalić, aby nie tylko zgładzić niegodziwość jego nauki, ale także, aby nie pozostało nic, co by komukolwiek o nim przypominało. Niniejszym ogłaszam publiczny rozkaz, że jeśli ktoś zostanie wykryty i ukrył pismo spisane przez Ariusza, a nie wyniósł go natychmiast i nie zniszczył ogniem, karą będzie śmierć. Z chwilą wykrycia tego przestępstwa zostanie on skazany na karę śmierci" (Bowder 1987, s. 28 i nn.). Na kilka dni przed śmiercią Konstantyn przyjął jednak chrzest z rąk ariańskiego biskupa Euzebiusza z Nikomedii.

Potępienie poglądów Ariusza wiązało się pośrednio z potępieniem poglądów Orygenesa, który utrzymywał, że „Syn Boży został stworzony z nicości i był taki czas, kiedy nie istniał", a także zanegowaniem obecnej w judaizmie od IV wieku mistyki (gr. *mystikos* – wtajemniczony). Rozwijał się on jednak nadal i łączył nie tylko z teologiczną kontemplacją Boga, ale także z takimi ascetycznymi formami życia chrześcijan, oznaczającymi cielesne bycie w doczesnym świecie i duchową obecność w lepszym od niego świecie. Prowadzić do niego miały różne drogi. W chrześcijaństwie wschodnim stosunkowo szerokie uznanie zyskała ucieczka na pustynię i w samotność (eremici) lub w niedużej grupie (cenobici) odprawianie modlitwy i medytowanie nad przekazem Pisma św. Żyjący na przełomie V i VI wieku Pseudo-Dionizy Areopagita głosił teologię „duchowej świadomości niewyrażalnego Absolutu poza teologią boskich imion". Wyróżniał w niej trzy etapy, tj. *katharsis* (*oczyszczenia*), *theoria* lub iluminacja, oraz *theoza*, czyli zjednoczenia i „zamieszkania w Bogu" […]. Określana jest mianem „teologii negatywnej" i przeciwstawiana jest „teologii pozytywnej" (katafatycznej), w której Bóg przedstawia-

ny jest przez obrazy lub słowa. W chrześcijaństwie zachodnim miała ona zarówno zwolenników wyniesionych na kościelne ołtarze, jak i tych, którzy spotkali się z potępieniem ze strony Kościoła. Dzisiaj Kościół katolicki za Symbol Apostolski uznaje Symbol nicejsko-konstantynopolitański. Jego wyrazem jest wiara „w jednego Boga, Ojca Wszechmogącego, Stworzyciela nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych. I w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami". Do tego dodanych jest w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* 2865 punktów, wskazujących na to, co wchodzi w skład katolickiej wiary, celebracji misterium chrześcijańskiego i życia w Chrystusie (KKK, 1994).